

Wystąpienie Sarkozy'ego na e-G8

26 maja 2011

Trwa e-G8 Forum – impreza „technologiczna” połączona ze szczytem G8. Jednym z mówców był Nicolas Sarkozy, który właściwie potwierdził swoje intencje stojące za zorganizowaniem e-G8. Przedstawił ideę „cywilizowanego internetu” i mówił o potrzebie kontrolowania tego, co dzieje się w sieci, całkowicie pomijając tematy takie, jak wolność słowa i wpływ internetu na dyktatury.

O wydarzeniu e-G8 Forum pisaliśmy kilkakrotnie. Wspominaliśmy o jego założeniach oraz o krytyce pod adresem organizatorów. Argumenty krytyków właściwie się potwierdziły, kiedy francuska gazeta Marianne ujawniła, jak na zorganizowanie Forum wpłynął prezydent Nicolas Sarkozy.

Wczoraj sam Sarkozy nie krył się z tym, że rozwiązywanie problemów internetu jest dla niego tożsame ze zdobyciem mocnej kontroli nad tym środkiem międzyludzkiej komunikacji. Prezydent Francji przyznał, że internet wprowadza rewolucyjne zmiany. Powiedział jednak, że ta rozpoczęta rewolucja nie powinna uderzać w gospodarkę.

– Świat, który reprezentujecie, nie jest równoległym wszechświatem, gdzie prawne i moralne zasady, i bardziej generalnie wszystkie zasady podstawowe zarządzające społeczeństwem w demokratycznych krajach, nie mają zastosowania – mówił Sarkozy.

Sarkozy mówił też o roli rządów w porządkowaniu czegoś, co nazwał „demokratycznym chaosem”. To ciekawy termin, bo sugeruje, iż nadmiar demokracji wprowadza jakiś niepotrzebny bałagan. Dokładnie tego samego zdania są państwa takie, jak Chiny, które przecież nie przyznają otwarcie, że krzywdzą swoich obywateli i odbierają im wolność. Państwa autorytarne

zawsze twierdzą, że pilnują porządku dla dobra obywateli, gospodarki, państwa itd.

Prezydent Francji odniósł się do argumentów krytyków. Stwierdził, że jego rząd nie posiada internetu i nie ma zamiaru robić internetowi krzywdy. Przyznał też, że koncepcje praw autorskich w różnych krajach mogą być różne

Oczywiście na e-G8 wystąpił nie tylko Sarkozy. Był np. Eric Schmidt z Google'a, który wcześniej zapowiadał walkę z restrykcyjnym podejściem do praw autorskich w sieci. Jest jednak różnica pomiędzy ludźmi takimi, jak Sarkozy, a takimi jak Schmidt czy Zuckerberg. To Sarkozy będzie uczestniczył w „prawdziwym” szczycie G8, który będzie miał miejsce 26 i 27 maja w Deauville. Szefowie internetowych spółek odgrywają tylko rolę doradców, których można słuchać lub nie.

Organizacje społeczne, takie jak EFF i EDRi, wystosowały własne oświadczenie w związku z e-G8. Czytamy w nim m.in.:

„Pragniemy wyrazić nasz niepokój w związku z nasilającą się w wielu krajach tendencją do pozbawiania obywateli dostępu do sieci internetowej czy komórkowej w czasie kryzysu lub niepokojów społecznych. Jako przykład można tu podać Egipt, Libię, Iran, Chiny, Nepal i Birmę. W wielu, jeśli nie w każdym z tych krajów internet staje się dla obywateli kanałem dostępu do praw politycznych, obywatelskich i podstawowych praw człowieka.

Również niektóre państwa grupy G8 wprowadzają regulacje mające na celu ograniczenie i kontrolę dostępu do internetu. Tego typu działania stanowią pretekst dla represji stosowanych przez systemy totalitarne i są zagrożeniem dla swobodnie działającej gospodarki internetowej. Podczas gdy wiele krajów stara się umożliwić jak największej liczbie obywateli podstawowy dostęp do internetu, kraje rozwinięte i rozwijające się nakładają kolejne ograniczenia. Naszym zdaniem jest to alarmująca tendencja „w drugą stronę”.

Jeszcze nieco inaczej na sprawę patrzy Jeff Jarvis, komentator cytowany przez BBC. Stwierdził on, że politycy chcą regulować coś, co jeszcze nie wiemy, czym jest. „Jest za wcześnie na regulowanie bestii” – mówi Jarvis.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: BBC, AP, PC World, LQDN, Fundacja Panoptikon

Źródło: [Dziennik Internautów](#)